

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 23go Stycznia 1868 r. | № 13. | Lat 43. | Dnia 11 (23) Stycznia 1868 r.

Czwartek.

Rano zimna st. 2, w połud.: c. st. 1
Wysok. wody st.: 8 c. 1 (Ubywa)

Wschód Słońca g. 7 m. 56
Zachód „ „ 4 „ 28

Jutro, ŚŚ. Tymoteusza i Felicjana BB.

— Najjaśniejszy Pan, Najwyżej polecił raczył: aby przypadający w roku 1868 zaciąg wojskowy z Gubernji Wołogodzkiej, wstrzymany został do Września tegoż roku, a w Gubernji Archangielskiej zaciąg w 1868 roku nie był dopełniony. (Dz. W.)

— *Rektor Szkoły Głównej* — niniejszem zawiadamia, że Ambulatorja Szpitala Śgo Duchy, przy ulicy Elektoalnej, od d. 1 (13) Stycznia r. b. przechodzą pod kierunek Professorów klinicznych Szkoły Głównej. Porady lekarskiej udzielają: Professor Chałubiński, dla chorób wewnętrznych, od godziny 10 do 11 z rana; Professor Le-Brun dla chorób zewnętrznych (chirurgicznych), od godziny 11 do 12; Professor Szokalski dla chorych na oczy, od godziny 12 do 1 w południe. Ambulatorja otwarte są codziennie wyjąwszy dni świątecznych. — *Rektor J. Miąnowski*; *Sekretarz, zarządzający Kancelarją, K. Kaszewski.* (D. W.)

— Przyjechał do Warszawy: Rz: R. S. *Hebda*, z m. Bieły; — wyjechali: Jenerał-Lejtnanci: Baron *Krydenner*, do Wilna; *Hanecki Iszy*, do Suwałk; Jenerał-Major *Tokmaczew*, do Minska.

— W dniu jutrzejszym, w Kościele parafjalnym Śgo Alexandra, o godzinie 11tej z rana, odbędzie się żałobne Nabożeństwo za duszę ś. p. Felixa Korwin *Szymanowskiego*, na które zaprasza się Krewnych i Przyjaciół zmarłego. (483.)

— Za spokój duszy ś. p. Heleny z Januszów *Wiśniewskiej*, Wdowy po byłym Urzędniku Administracji Kieźtwa Łowickiego, odbędzie się jutro w pierwszą rocznicę śmierci, Wotywa w Kościele Świętej Anny, Matki N. MARJI P., o godz: 10tej, na którą osierocona Córka z Bratem, zaprasza Rodzeństwo, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. (525.)

— Dnia 25 b. m., t. j. w Sobotę, o godz: 11 z rana, odbędzie się Wotywa żałobna, za spokój duszy ś. p. Stanisława *Kijęńskiego*, b. Oficera b. Wojsk Polskich, ostatecznie Emeryta, w Kościele Narodzenia N. M. P. na Lesznie, na którą pozostała Wdowa z Dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. (499.)

— *Władysław Gąsiorowski*, Towarzysz Sztuki Typograficznej, przeżywszy lat 36, onegdaj przeniósł się do wieczności. Pozostała Żona wraz z trojgiem Dzieci, zaprasza Krewnych, Kolegów i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, jutro, o godz: 12 w południe, z Kaplicy przy Szpitalu Śgo Rocha, na cmentarz Powązkowski. (518.)

— Dnia 2go b. m., w parafji Chojnata (Powiat Skierniewicki), pochowane zostały zwłoki ś. p. Aleksandry z Zalewskich, 1^o ślubu *Grodzickiej*, 2^o *Sułowskiej*.

— Dnia 5go Stycznia, w Petersburgu zmarł Książę

Dołgorukow, Jenerał-Adjutant, Wielki Szambelan Dworu, b. Minister wojny.

— Wczoraj, o godzinie 3½ po południu, z Kościoła Śgo Krzyża, zwłoki ś. p. Feliksa Żochowskiego, zasłużonego Profesora i Rektora, ostatnio emeryta, przeniesione zostały na ramionach dawnych uczniów zgasłego, a tak ukochanego zwierzchnika, na cmentarz Powązkowski. JKs: Jakubowski, zarządzający parafją Śgo Krzyża, przewodniczył tłumnemu orszakowi żałobnemu, w którym pomiędzy innymi widzieć można było Professorów, Literatów, słowem wielu przedstawicieli życia umysłowego Warszawy.

— Wczoraj liczny orszak przyjaciół i współrodaków, przeprowadził na cmentarz Powązkowski zwłoki ś. p. Armanda *Châle des Etangs*, Urzędnika tutejszego Konsulatu Francuzkiego. Eksportował JKs: Berger, Wikarjusz parafji Śgo Andrzeja, a trumnę niesiono od bramy cmentarnej do grobu. Mało kto zapewne nieznał tego zacnego człowieka, który cały czas pozostały od czynności biurowych, poświęcał na zajmowanie się losem swych współziomków. Był on założycielem kasy wsparcia niezamożnych Francuzów, i przez lat 23 (jakieśmy już to wspominali), bez przerwy prowadził takową, ponosząc sam deficyta jakie przez niewypłacalność niektórych kontrybuentów powstawały, a nadto dla pomnożenia funduszów rzeczony kasy, pozapisywał na listę, swych już oddawna nieżyjących rodziców i krewnych, za których składkę opłacał. — Pokój jego popiołom!

— We Środę, o godzinie 6ej wieczorem, zawarty został związek małżeński Pana Kazimierza *Kiniorskiego*, właściciela dóbr ziemskich, w Gubernji Radomskiej, z Panną Joanną *Koscecką*, córką właścicieli dóbr w tejsze Gubernji. JKsiążdz Franciszek *Krupiński*, w obecności JKs: *Seroczyńskiego*, błogosławił ten związek. Od ołtarza Pannę Młodą odprowadzali, PP: b. Prezes Trybunału Głass i Władysław Jasiński.

— Onegdaj wieczorem, w Kościele PANNY MARJI, JKs: *Rogowski*, Wikarjusz miejscowej parafji, pobłogosławił związek małżeński, P. Jana *Brauna*, syna obywatela tutejszego, z Panną *Florentyną Kwapińską*, córką obywatelstwa. Przed rozpoczęciem aktu ślubnego, artyści pod dyрекją Pana Karola Platera, wykonali *Veni Creator Schnabla*, po jego zaś ukończeniu, składano życzenia młodej parze, a zabawa godowa przeciagnęła się do rana, przy dźwiękach orkiestry Pana Platera.

— Wczoraj, o godzinie 6ej wieczorem, w Kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, JKs: *Siewierski*, Wikarjusz miejscowy, pobłogosławił związek małżeński, zawarty między Panem Aleksandrem

Gnatowski, Restauratorem, a Panną Karoliną *Cieszanską*, córką Andrzeja i Katarzyny, obywatelstwa tutejszych.

— W Petersburgu z Najwyższego zezwolenia ma być rozegrana loterja, na korzyść Włoskiego Towarzystwa Dobroczynności. Wygrane stanowią wyłącznie bilety pożyczki wewnętrznej. Jest ich 68, na sumę rs. 18,000. Biletów wypuszczono 25,000, po rublu. (Peters: Listok Nr 180)

— Czytamy w gazecie „Głos“: Podług raportów otrzymanych od 2go Stycznia, przez Departament telegrafów, linje telegraficzne na południu uszkodzone zostały w niektórych miejscach, na skutek pokrycia się drutów lodem, do takiego stopnia, że czynności telegraficzne na nich nie mogły być jeszcze wszczęte na nowo i roboty około naprawy drutów trwają dotąd. Komunikacja telegraficzna z Krymem i na Kaukazie nie została jeszcze przywróconą. Przesyłanie depesz: z Petersburga i Moskwy do Warszawy, ulega opóźnieniu, z powodu uszkodzeń w niektórych punktach na liniach łączących te miasta. (Dz: War.)

— W tych dniach wyszedł na widok publiczny Nr 8 wykazu Szkoły Głównej Warszawskiej z zimowego półrocza roku naukowego 1867/8. Wykaz ten rozpoczyna się wyczerpującą, przedmiot i nader czystym językiem napisaną rozprawą przez Dra Feliksa Nawrockiego, pod tyt: „Sądowo-Lekarskie badanie plam od krwi pochodzących. Następnie obejmuje ułożoną porządkiem hierarchicznym, listę osób składających władze tej *alma mater*; spis Profesorów i docentów wykładających na każdym z czterech fakultetów: etat na utrzymanie szkoły na rok administracyjny 1867, obejmujący sumę ogólną wydatków rsr. 134,100, rozporządzenia władzy przełożonej; sprawozdanie z czynności wydziałów, t. j. bibliografię prac drukowanych w pismach czasowych i osobno wyszłych, całego składu profesorów, oraz objaśnienia co do zakładów pomocniczych z wykazaniem wartości przedmiotów znajdujących się w gabinetach (muzeach), i wiadomości statystyczne, w których wykazano, iż ciało nauczające składało się w półroczu letnim 1866/7, ogółem z osób 75, a studentów wpisanych na 4 ch wydziałach było ogółem 1,095.

— Piszą nam z powiatu Łomżyńskiego pod dniem 19 b. m. i r: Drogi boczne w naszym powiecie skutkiem roztopów, a braku mrozów, mamy oplakane. Wody na nich płyną swobodnie i niewiadomo czy sankami, czy bryczką wybrać się w podróż, bo na częściach dróg natrafisz na sannę, a na innych znowu częściach na błoto ze śniegów pozostałe. Nawet jeszcze nie puściła, ale niebezpiecznie nią przejeżdżać. Ostatnie urodzaje w ogóle były wszystkie bardzo piękne. Żyto, pszenica, jęczmiona, grochy i owsy nie do życzenia nie przedstawiały. Jako o osobliwości donieść można, iż mieszkanka K., w miasteczku Wiźnie, zamieszkała, wątlej budowy, już po raz 6ty w życiu jest matką dwojaczków. (G. W.)

— Wielebny X. Leopold *Otto*, b. Pastor tutejszego Zboru Ewangelicko-Augsburgskiego, przybył z Cieszyna na kilka dni do Warszawy.

— Wczoraj przed oknem Składu P. Krupeckiego,

pod Kopernikiem, mnóstwo ciekawych przyglądało się maszynie do rąbania cukru, w pełnym ruchu będadzącej, i krającej podawane sobie głowy cukru, w symetryczne plastry i kawałki.

— W tych dniach jeden z najdawniejszych zakładów fotograficznych, pod firmą Aleksandra Witkowskiego, w pałacu Hr. Stanisława Potockiego, przy ulicy Czystej istniejący, zwinięty został. Przed 20tą z górą laty, zmarły Witkowski, założył go przy ulicy Szpitalnej.

— W Ełku, jak się dowiadujemy od osób z tamtych stron przybyłych, pomiędzy robotnikami pracującymi przy budowie kolei żelaznej, grasuje silnie tyfus.

— Dowiadujemy się, że w jednej z Ochron tutejszych, za staraniem opiekuna tej ochrony, urządzoną być ma tak zwana „Zabawa Kolendowa“ na wzór tej, jaka zeszłego roku miała tam już miejsce. Składać się ona będzie z dialogów, deklamacji, śpiewu i t. p., które wykonają dzieci do Ochrony uczęszczające.

— W Radomiu obecnie daje widowisko w sali Reursury miejscowej, Magik i Brzuchomowca, P. Neuman.

— Skutkiem odwilży, boczne drogi po wsiach, są trudne do przebycia, jak z wielu stron dochodzą nas wiadomości, a mianowicie z powiatu Rowskiego Miechowskiego i innych.

— Wczoraj przyjechał z Krakowa do Warszawy P. Bałucki, literat.

— Podczas ostatnich mrozów na Wiśle, wprost Łazienek Kurca, wytkniętym był chojnami plac do ślizgania się, który ciągle utrzymywano w porządku. Dziś odwilż popsuła już wszystko. Wiele osób przyjeżdżało tu dla użycia owej zimowej zabawy, tak mężczyźni jako i dam; wożono się w krzeselkach lub jeżdżono na łyżwach. Podobnego rodzaju zabawy w wielu miastach zagranicznych, bardzo są upowszechnione. I u nas także były one zaprowadzone, i dość licznie widziane przed kilkunastu laty, na stawie w Grosowie, za Marymontskimi rogatkami.

— Piszą nam z Torunia: Dnia 3 Marca Gimnazjum tutejsze obchodzić będzie 300-letni jubileusz swego istnienia, na którą to uroczystość zaproszono wielu uczonych; ma być utworzonych kilka stypendyj dla ubogich uczniów z okazji owego jubileuszu. (G. W.)

— (Art. nad.) W Nr 13 „Gazety Polskiej“, drukowany był artykuł w kwestji felczerów, Alek. Bartnikowskiego, Starszego felczera w Lublinie. Nie ma wątpliwości, że głównym i najtrudniejszym zadaniem Doktora jest dokładne poznanie choroby. Tylko z gruntowną nauką i doświadczeniem lekarz odgaduje choroby, a wtenczas pokonanie jej jest już łatwe. Ileż to razy się zdarza, że sam nawet Doktor, w więcej skomplikowanych chorobach, nienatrafwszy na rzeczywistą przyczynę słabości, nie tylko że nie przynosi ulgi choremu, lecz naraża go na niebezpieczeństwo. O felczerach nie ma co już i mówić. Tylko brak oświaty może powołać felczera do niebezpiecznie chorego, i dozwolić mu leczyć. Byłiśmy sami świadkiem jesienią na prowincji, jak felczer leczył chorego od tyfusu, kiedy pacjent miał zapalenie mózgu. Takie fakta są bardzo częste. Felczer powinien umieć postawić pijawki, i bańki,

zatomować krwotok, opatrzeć skaleczenie, dać pierwszą pomoc w wypadkach: utonienia, powieszenia, zczadzenia, odławienia się, stłuczenia wielkiego, złamania i w ogóle być obznajmionym z domowymi środkami i pierwszymi zasadami higieny, dla pomocy w zwyczajnych słabościach. W każdej zaś niebezpiecznej chorobie, powinien sam namówić chorego na niezwłoczne powołanie Doktora, a nie brać go na swoje sumienie. Podług naszego zdania, felczynom stanowczo powinno być wzbronione wszelkie wdawanie się w leczenie niebezpiecznych chorób, zagrażających życiu, bo w tych razach felczerek zabici tylko może chorego, ale nie uleczyć go. — *E. Ł.*

— Pospieszamy z ostrzeżeniem mieszkańców Powiśla, gdyż wielkie śniegi i szybki roztop takowych, łatwo się może przyczynić do wylewu rzek, zwłaszcza, że lody puściły na Wiśle i odpłynęły. Woda na Wiśle pod Krakowem dnia 20go b. m., o godzinie 2ej po południu, wzniosła się do wysokości 4 stóp i 3 cali.

— Znany literat Józef z Mazowsza, którego wierszowany dramat rozpoczął obecnie drukować „Tygodnik Ilustrowany,” zajmuje się i rysowaniem na drzewie. Jedną z jego prac pomieścił w Nr 3cim na pierwszej stronie „Opiekun Domowy,” jako objaśnienie artykułu, p. n. „Typ prowincjonalny,” napisanego przez J. Prusinowskiego. Ilustracja ta jest nader udatna, szkoda tylko, że drzeworytnik zbyt twardo ją wyciął.

— W sprawozdaniu podanem przez nas wczoraj o próbie sikawek, wkrađa się przez prędkość, niedokładność w tem, że nie zostało wymienionem, iż słupek wody wyrzucany przez sikawkę roboty P. Evansa, nie dosięga szczytu gmachu teatralnego. Przenoszą go tylko dwie sikawki roboty angielskiej i pod tym względem stoją wyżej niż P. Evansa. Chociaż to jest przedmiot zbyt drobnej wagi, jednak zasady nasze i pojęcia o dokładności i prawdzie, zmuszają nas do tego.

— Rejencja Bydgoska ustanowiła termin zamknięcia polowania na kuropatwy i inną drobną zwierzynę w swoim obwodzie, na dzień 9ty b. m. Czyżby ta wzmianka nie wpłynęła na uwagę i naszych myślicieli?

— Wiadomo jak daleko nieraz zachodzą wywody etymologiczne. Ale niektórzy z etymologów przebiegają czasem wszelką miarę. Pewien uczonej niemiecki wywodzi wyraz niemiecki *Fuchs* (lis), od *alopez* z greckiego. Oto sposób w jaki rzecz jest u niego przeprowadzona: *Alopes, lopes, opes, pes, pix, pax, pux, fux, fuchs!*

— (A. n.) Encyklopedia powszechna nakładem P. Orgelbranda w r. 1865, pisze, że w Powiecie Odolanowskim w Ostrowie, mieszkańcy trudnią się sukiennictwem. Jak sobie tłómaczyć, nie wiem, dosyć, że ja, co znam od lat kilkunastu w Ostrowie kamień każdy, sukiennika tutaj nigdy nie widziałem, a cóż dopiero wyrobów sukiennych Ostrowskich. Wzmianka ta zaś, wypisana może z jakiej starej geografji, odnosi się do końca przeszłego i początku tego wieku, kiedy w Ostrowie egzystowało podobno kilka ręcznych warsztatów sukienniczych, gdzie przedzono wełnę na pończochy i tkano, a może i sukno.

— Przy końcu tegorocznego karnawału ma być dany w sali Resursy Obywatelskiej przez orkiestrę grywającą tam w każdą Niedzielę i Święto, koncert

symfoniczny, na wyłączny dochód jednego z Dyrektorów, to jest Pana Leopolda Lewandowskiego. Program tego koncertu, o ile nam wiadomo, ma się składać przeważnie z dzieł wyższej muzyki, a między innymi z kompozycji Dobrzyńskiego, Nideckiego i Szopena. Oszczegółach i pewnym terminie tej muzycznej uroczystości, nieomieszkamy powiadomić w właściwym czasie naszych Czytelników.

— Konsumenci nie przywiązują zwykle wielkiej wagi do wyboru herbaty przez siebie używanej. Od tego jednak wyboru zależy głównie, zbawienne albo szkodliwe działanie tej rośliny na organizm ludzki. Trzeba naprzykład koniecznie uczynić pewne różniczenie pomiędzy herbatą czarną, a zieloną. Oto co pod tym względem mówi jeden z Profesorów fakultetu medycznego w Paryżu: „Herbata zielona powoduje symptomata nerwowe, wyrażające się przez częste ziewanie, niezwykłą drażliwość, gneczenie w dolku żołądkowym, bicie serca, lekkie drganie wszystkich członków. Po użyciu jej następuje zwykle osłabienie i jakiś dziwny stan cierpienia nerwowego. Herbata czarna przeciwnie skutecznie działa na odżywianie funkcji żywotnych, pobudza działalność sił ciała i ducha, oraz regularne wydzielanie się ciepłoty zwierzęcego. Użycie jej w zwykłych okolicznościach życia, nie powoduje żadnego rozdrażnienia nerwowego.”

— Zapowiedziany na przyszłą Niedzielę Koncert Pana Michała Jankowskiego, b. ucznia Instytutu Muzycznego, z powodu nieprzewidzianych okoliczności, odłożonym został na później. O dniu, w którym mieć będzie miejsce, „Kurjer” doniesie.

— Wczoraj rozpoczęto restaurację sklepów, w pałacu Hr. Stanisława Potockiego, w wigilję Bożego Narodzenia r. z. w skutku pęknięcia naczynia z naftą, zgorzałych, a do PP: Grabowskiego i Nervo, wówczas należących.

— Doktor *Belke*, mieszka obecnie w domu Wgo Bernsteina, przy ulicy Tłomackiej Nro 739. Zastać go można w domu do 9tej z rana, i od 3ciej do 6tej po południu. (553.)

— W przyszłą Niedzielę, o godzinie 4tej po południu, odbędzie się otwarcie kasy groszowej, przy Ochronie N^o 15, pod Nrem 1087g, przy ulicy Marjańskiej.

— Ś. p. Jakób Lewiński, zmarły przed niedawnym czasem, przeznaczył w ofercie pośmiertnej rs. 500 dla ubogich pod opieką Warsz. Tow. Dobroczyńności zostających. (G. W.)

— (Art. n.) Czytając codziennie *Kurjera Warszaw.*, natrafiłam na artykuł nadesłany, tyżący się Zuzanny Frydryks. Ponieważ mniej więcej znam tę familję, udałam się z Nowego Świata do jej mieszkania, gdzie istotnie przekonałam się o prawdziwości ich niedostatku, lecz niedostatek to rzecz już u nas ogólna. Ale ta słabość, słabość silna, słabość potrzebująca i sztuki leczenia i wydatków, opanowała tę rodzinę, a nawet Zuzanna Frydryks już się dysponowała na śmierć. Widząc ten brak i nędzę, złożyłam com mogła na ich pierwsze potrzeby. Lecz znając tę familję dawniej w innym położeniu, zaczęłam badać o przyczynę ich nędzy, i przekonałam się, że powodem głównym są cierpienia moralne. Ludzie ci zostali oszukani i zarwani przez człowie-

ka znanego dobrze tutaj, który niejednego podobnie z funduszów ogołociwszy, zbiegł za granicę. Zostali więc ze wszystkiego ogołoceni, z czego poszła nędza, a z tej zgryzoty słabość. Pocięszywszy ich słowami ZBAWICIELA i pokrzepiwszy nadzieją, wróciłam do siebie.—Proszę Cię przeto Redaktorze, byś jako protektor tyłu wdów i sierot, zechciał w swym „Kurjerku“ uczynić odezwę do serc litościwych, by tej familji jakąkolwiek pomoc udzielono, lecz pamiętaj Redaktorze na te słowa: „Dwa razy daje, kto prędko daje“.—Ja zaś z mojej strony o nich pewno nie zapomnę.—Stała Prenumeratorka z Nowego-Swiata.—Hr: K....

Wymowne słowa, któremi Prenumeratorka nasza skreśliła smutne położenie tej ubogiej rodziny, dostateczną będą zapewne pubudką dla interesowanych czytelników do przyjścia jej w pomoc.

(Przyp: Red:.)

— Znalazoną kwotę rs. 3 i trochę drobnych, w pobliżu kolumny Zygmunta, za udowodnieniem odebrać można w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“; w przeciwnym razie, kwota ta rozdzieloną będzie między prawdziwie ubogich.

— Józefa *Kraśnicka*, mieszkająca na Pradze, pod Nrem 388, obarczona dziećmi małoletniemi, a nie mająca czem wyżywić onych w tak drogich czasach, odwołuje się do litościwych serc szlachetnych Panów i Pań, tak chętnie niosących pomoc nieszczęśliwym.

— Złożono w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* składki groszowej za tydzień: od 5cioletniego Emilka S. kop: 7½; od E. H. kop: 3½ i od K. Ł. k. 3½.

— W Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ złożono całkowity komplet tegoż pisemka, w porządnej oprawie, z r. 1822, 1824, aż do 1829 włącznie. Ktoby chciał takowe nabyć za cenę rs. 15, zgłosić się raczy do pomienionej Redakcji. (554.)

— *v* — *Piszq nam z Krakowa*: Śniegi niepamiętnego ogromu zaległy całą Galicję, Szląsk, Morawy i Czechy. Zima od dwóch miesięcy ciągle trwająca, wypędziła wilków z głębi lasów i przesadzone wieści o ich zuchwałstwie trwoga napelniają podróżnych. W wielu miejscach Urzędy powiatowe nakazały oblawy, na które zapraszają wszystkich posiadających broń palną; gromady zaś wiejskie stawiać się mają z cepami i widłami, dla naganiania pod strzały tych niemiłych gości. Kobieta wiejska wracająca z targu z niesprzedanemi gęsiami, obroniła się tylko tem od ścigającego ją wilka, że mu dwie na pastwę rzuciła.

— Dnia 18go b. m. odbyła się w Krakowie w Collegium juridicum, promocja P. Władysława Lisowskiego, kandydata advokatury, na stopień Doktora praw.

— Onegdaj w Poznaniu rozstał się z tym światem Dr Piotr *Drzewiecki*.

— Długość linii telegraficznych na całym obszarze kuli ziemskiej, wraz z liniami podmorskiemi, obliczona na mile geograficzne, czasopismo „Les Mondes“ podaje w następujących liczbach: Niemcy 6,400 mil, Rossja 5,000, Francja 4,700, Wielka Brytania 3,500, Włochy 2,100, Hiszpanja i Portugalja 1,000,

Szwecja i Norwegja 1,200, Zjednoczone Stany Ameryki Północnej 8,900, Indie Wschodnie 3,300, Szwajcarja 540, Belgja 280, Ameryka Południowa 840, Australja 360. Ogólna zatem długość wszystkich linii telegraficznych dochodzi prawie 39,000 mil geograficznych czyli 9,000 mil więcej niż w r. 1861. Długość zatem samych drutów jest przeszło dwa razy większa.

— D. 5 b. m. obchodził w Berlinie 25-letnią rocznicę działalności w zawodzie księgarskim Otto Janke znany z wydawnictwa publikacji perjodycznej p. t. „Roman Zeitung“ i tanich, a dla ludu przeznaczonych, oryginalnych powieści. W dniu tym oprócz powinszowań przysyłanych mu z różnych stron Niemiec, przez pośrednictwo listów i telegramów, Książę Saksen-Koburgski nadesłał mu krzyż kawalerski za usługi, a stowarzyszenie młodych Berlińskich księgarzy, ofiarowało kosztowny i artystycznie odrobiony srebrny puchar. Podobny jubileusz obchodził w Wiedniu w tych dniach, tameczny księgarz Edward Hügel.

— W Tryeście wybrany został z pośród znakomitszych obywateli i kupców, komitet do zbierania składek na wzniesić się mający tam pomnik dla Cesarza Maksymiljana.

— Znany teatr przedmieściowy Wilhelma, w Berlinie, w upłynionym roku miał dochodu 111,000 talarów. Z tych większa połowa, t. j. 60,000 tal., zarobiona została na Offenbachowskiej farsie, pod tyt: „Życie Paryżkie“, za którą otrzymał ów, tak zwany Mozart ludowy, tantiemę w summie 7,100 tal., za ogół zaś wystawionych na wszystkich scenach utworów, w ciągu z. r. zebrał, licząc w to tak honorarja, jak i tantiemy, 240,000 franków.

— Malarz Baudin, w Paryżu słynny z dziwnego rodzaju talentu; kładąc w usta kawałek wstążki jedwabnej, wygrywa na tej wstążce różnego rodzaju Symfonje, motywa z oper, a głównie miłuje się w „Trubadurze“ Verdego. Sam on zastępuje całą orkiestrę; wstążka jest jedynym jego instrumentem, a muzycy podziwiają dokładność wykonania.

— Za przykład dla prenumeratorów całego świata, może służyć niejaki Rossignol Francuz. Ów tedy Rossignol jak się zdaje człowiek dość zamożny, prenumeruje wszystkie pisma Francuzkie, które już wychodzą, i które się nowo pojawiają, pod tym jedynie warunkiem, że na banderoli pocztowej pismo pokrywającej, umieszczony będzie napis: „Do Pana Rossignol obywatela chłopca w Compiegne“.

— Poświęć się tu dla ludzkości! Otóż w Madrycie zimno. Amatorowie ślizgawki drą łyżwy na Retiro i Elizejskich polach. Aż tu, parę tygodni temu, lód załamuje się i czterech chłopczyków przepada! Dzielnny młodzieniec wybiega z tłumu, zrzuca z siebie palto i inną część odzienia, wskakuje pod lód, ratuje trzech chłopczyków. Niestety! czwarty utonął. Tłum przyklaskuje odważnemu nurkowi, ale ten chcąc się rozgrzać w swoim ubiorze, daremnie go szuka tam gdzie zostawił. Zrezygnując złodziejce korzystał z czasu, zabrał rzeczy i także dał nurka!

— Król Szwedzki przesłał insygnia orderu Gustawa Wazy P. Chondens, księgarzowi, wydawcy dzieł „Gounoda“, autora „Fausta, Romea i „Julji“.

— Amerykański poeta Longfellow, dokonał przekładu Bozkiej Komedji Danta. Tłumaczenie to ma być najdokładniejsze ze wszystkich dotąd publikowanych.

— Liczba śpiewaków chóralnych czyli tak zwanych orfeonistów, dochodzi obecnie we Francji do 22,000 osób. Pierwszym organizatorem tej pożytecznej i wpływowej instytucji był P. Delaport.

— Dnia 20 b. m., srożyła się nad Berlinem przez dziesięć minut tak silna burza, że wicher na Potsdamskiej ulicy kilkudziesięcio-letnie drzewo, stojące na granitowym trotoarze wyrwał z korzeniami, i uszkodził chodnik.

— Jako nowy dowód niesumienności majstrów mularskich i braku technicznego nadzoru przy budowie domów w Berlinie, „Danziger Zeitung“ donosi, iż przed miesiącem w nowo-wystawionym domu na ulicy Lützowa, z parterowego mieszkania zapadła się do piwnicy kuchnia. Na szczęście nie było w niej wówczas nikogo; zdziwiona jednakże musiała być nader fizjonomia gospodyni gdy spostrzegła zniknięcie swej pracowni wraz z całym dla rodziny gotującym się obiadem.

— Obecnej zimy w Paryżu, gdy mróz doszedł do 12 stopni niżej zera, utworzył się klub łyżwiarzy i co wieczór przy blasku pochodni, mężczyźni i damy w krótkich futerkach, a na głowach z latarkami napełnionemi przenośnym gazem, ślizgali się po kryształowym lodzie tak sadzawki w Bulońskim lasku, jako i na Sekwanie.

— Czytamy w Nrze 2gim „Izraelity:“ „Wiadomo jest, iż słynnej na całym świecie sławy autor „Kosmosu,“ Aleksander Humbold, pozostawał w młodzieńczych swych latach w nader przyjaznych stosunkach z ukształconymi domami izraelskiemi Berlina. Rodzina Hertzów, Lewych, Weitów, Friedländerów, stanowiły ulubione jego kółka. Z Berlina, gdzie jako młodzieniec 17sto-letni uczęszczał do uniwersytetu, prowadził on żywą korespondencję ze znakomitym później D-rem Beer, oraz z Dawidem Friedländer. Szczególniejszą żywił sympatję dla tego ostatniego, którego w listach swoich mienił najdroższym przyjacielem, zapewniając go o wysokim szacunku i niezmiennej przyjaźni jakie dlań żywi. W jednym z listów swoich, pisze Humbold do Friedländera w postscriptum: „Bywaj mi pan raz jeszcze zdrów, i zamieść mię do modlitwy „Rabi Hillela!“ Słowa te pisane są w oryginale pismem kursywe żydowskiem, i odnoszą się bezwątpienia do tego, że pobożny R. Hillel zwykł był modlić się i za nieżydami. Obydway bracia Humboldowie bardzo biegle pisali charakterem piśmiennym żydowskim, którego się nauczyli u Henriety Hertz w Berlinie. Z tą wysoko-ukształconą damą, izraelskiego pochodzenia, Aleksander Humbold miał nawet korespondować wyłącznie w tym charakterze pisma.“

— Zagładę Gawiała (krokodyla) w Indjach, uważają jako przyczynę periodycznych wybuchów cholery tamże. Wiadomo, że Indianie od niepamiętnych czasów, ciała swych umarłych wrzucają do świętej rzeki „Gangesu“, czyniąc przez to zadość rozkazom świętej religii. Ciała owe pożerane były przez żarłocznego Gawiała, niezmiernie niegdyś obitego w Gangesie.

Anglicy w ciągu swego panowania w Indjach Wschodnich, prawie zupełnie wyteplili Gawiała, skutkiem czego, obecnie niezliczone tropy, pływające w wodach Gangesu, ulegając zupełnemu rozkładowi, napełniają powietrze swemi szkodliwemi zdrowiu wyziewami.

— Wartość budowli Paryzkiej obliczają obecnie na 10 miliardów franków. Liczba domów dochodzi do 60,000, a mieszkań 642,000, prawie jeszcze raz tyle co w r. 1850. Jak drogie są mieszkania wnosić zdążyć można, że np. Jockey Club płaci za jedno piętrowe 110,000 fran. Grand-Café, niedaleko opery 150,000 fran. dzierżawy rocznej. Wartość ziemi dochodzi w Paryżu bajecznych summ. Naprzykład na bulwarze Włoskim miejsca jeszcze niezabudowane, sprzedają się, metr kwadratowy po 4,000 fran.

— W jednym z pism jest ogłoszone, że w Bernie exystuje podziwający i prawdziwie odznaczający się muzykalnością, skład instrumentów muzycznych J. H. Hellera, gdzie się znajduje oprócz samo-grających elektrycznych fortepianów po cenie 10,000 franków, 4 do 48 gatunków pozytywek, z których między innymi są arcydzieła z muzyką dzwonów, trąbek i dzwonków, z niebiańskimi tonami, z mandolinami i ekspresją i t. d., oraz tabakierki grające z 2ma do 12 sztuk; nadto necesery, podstawki na cygara, domki Szwajcarskie, albumy fotograficzne, potrzeby do pisania, pugilaresy na cygara, pudełka na tytoń i zapaliki, lalki tańczące, stoliki do muzyki, wszystko grające; narzędzie stołki grające, gdy się na nich siadzie, a do czego jest zamieszczona uwaga, iż tych utworów swemi miłemi tonami każdy umysł rozweselających, nie powinno brakować w żadnym salonie, ani przy żadnym łóżku chorego!

— Podczas Wystawy Paryzkiej, liczba depeszy przysyłanych do Paryża i z Paryża wysyłanych, wynosiła dziennie 3,000. Obecnie liczba ta zmalała do 300.

— Jutro i pojutrze, w Berlinie, i w wielu innych miastach, otwartą będzie po kursie 95 procent, subskrypcja na 12 milionów, z nowej Pruskiej 4½ procentowej pożyczki na koleje żelazne w wysokości 24 milionów.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. Londyn, 19 Stycznia. — „Observer“ donosi, iż wczoraj wieczór Fenjan jakiś strzelec do 2ch urzędników policyjnych. Podług tegoż dziennika, na Mansion-Houze przyklepiono proklamację Fenjanską. — Michał Barrat, obwiniony o podpalenie beczki z prochem przy więzieniu Clerkenwell został aresztowany w Glasgowie i przywieziony do Londynu. — W Quenstown, za przybyciem parostatku pocztowego z Nowego-Yorku, aresztowano również trzech Fenjanów, a w tej liczbie niejakiego Train, który dawniej zajmował się tu przedsiębiorstwem budowy — Z Kap otrzymano tu wiadomość, iż powróciła tam część wyprawy wysłanej na odszukanie Livingstone'a. Wyprawa dotarła aż do punktu, w którym prawdopodobnie miało nastąpić zamordowanie tego podróżnika, i gdzie wynaleziono krajowców, którzy pakunki jego mieli ponieść o pięć dni drogi dalej w głąb kraju. — W Kap zmniejsza się gorączka. — Uwaga publiczna w Anglii zwraca się coraz bardziej

na Irlandję, a poważne umysły zajmują się kwestją jakie reformy przedsięwziąć należy, aby położyć kres chronicznemu, że tak powiemy, niezadowoleniu na tej wyspie. (N. Pr. Ztg).

FRANCJA. Paryż, 18 Stycznia. — Komisja militarna w Senacie już się ukonstytuowała. Składa się ona z hr. Boulay i p. Cecilla z pierwszego biura, z marszałka Randon i p. Boudet z drugiego; z generała de la Rue i p. Goulott de St. Germain z trzeciego; marszałka Canrobert i p. Dumas z czwartego; a p. Béhic i wice-admirała Bouet-Willamer z piątego. — Dziś w południe zebrał się w Tuilerjach ministrowie na radę gabinetową, do której przywiązywano szczególniejszą wagę. Podobno szło o zażalenie nieporozumień pomiędzy p. Magne, ministrem skarbu i jego kolegami, a szczególnie p. Rouher, w kwestji pożyczki. Puszczone już z tego powodu w obieg rozmaite kombinacje, mówiono nawet o przesileniu ministerjalnem i o znoszeniu się p. Rouher z niektórymi deputowanymi większości, mogącymi zająć miejsce p. Magne. — Cesarzowa udała się wczoraj do Rennes, dla odwiedzenia Księżnej Bacciocchi swej kuzynki, która przed kilku dniami siadając do powozu, upadła i złamała nogę. Dziś wieczorem Cesarzowa jest spodziewaną z powrotem. — Najrozmaitsze pogłoski krążą o stosunku Cesarza z Księciem Napoleonem; trudno im jednak dawać wiarę. — Dziś miało miejsce w teatrze Włoskim, przy współudziale Adeliny Patti, wielkie przedstawienie na korzyść dotkniętych nędzą Włochów. — Słychać, iż ze wszystkich dostaw karabinów Chassepot, uskuteczonych z zagranicznych fabryk, tylko 1200 okazało się dobrych i zdolnych do użycia. (Ind. Bel.)

TURCJA. — Korrespondent „Times'a“ podaje z Konstantynopola, niektóre szczegóły o wrażeniach, jakie Sułtan przywiózł ze swej podróży Europejskiej i o niektórych rozporządzeniach, które tym wrażeniom przypisać należy. Pomiedzy innymi Sułtan również z myślą zwalenia istniejącego dotychczas w Turcji porządku co do następstwa tronu. (Dotychczas, jak wiadomo następcą tronu, bywał nie najstarszy syn, ale najstarszy członek rodziny Sułtańskiej). Sułtan od lat wielu miał myśl pomienioną, a dowodem jest postępowanie jego względem domniemanego następcy, tronu, którego nie tylko że wszystkie kroki ściśle śledzić każe, ale pozbawia go jeszcze wychowania Europejskiego, gdy tymczasem synowi daje takowe. Widocznem jest, iż ten ostatni zyskuje tym sposobem pierwszeństwo znaczne przed czterema czy pięciu swoimi krewnymi. Krok do urzeczywistnienia tej ważnej dla całego Wschodu idei, został już uskuteczony, gdyż Wicekróla Egiptu obowiązuje już porządek następstwa tronu w prostej linii. Ze Sułtan terazniejszy jest człowiekiem, który może to przewidywać, okazuje wydarzenie, jakie zaszło podczas jego pobytu w Paryżu. Przy odwiedzeniu Cesarzowicza w St. Cloud, Murad Efendi, następca tronu, rozmawiał wiele z Cesarzowiczem, przyczem Cesarz zwrócił uwagę, że kiedyś obaj ci młodzi ludzie, ciężką godność dźwigać będą. Sułtan tak był rozdrażniony za powrotem do domu, iż nie tań wybuchów gniewu, które wyłącznie były skierowane przeciw synowcowi. (Schl. Ztg).

Ostatnie Wiadomości.

„Korresp. Włoska“ z dnia 20go b. m. donosi, iż niepostanowiono jeszcze nic w przedmiocie mianowania nowego Posła Włoskiego przy Dworze Austriackim. Taż sama „Korrespondencja“ zaprzecza wiadomości jakoby Rząd Austriacki uznał formalnie terazniejszy Rząd w Meksyku. Dalej wycytujemy w tymże dzienniku, iż Cesarz Austriacki polecił wynurzyć Królowi Włoskiemu podziękowanie za dowód przyjaźni i sympatji, jakie dał ten Monarcha przez uczestniczenie, za pośrednictwem reprezentacji, w uroczystościach żałobnych za Cesarza Maksymiljana w Trjeście i w Wiedniu. — Na posiedzeniu Włoskiej Izby Deputowanych, dnia 20go b. m., Minister skarbu przedstawił sprawozdanie finansowe. Po objaśnieniu takowego oświadczył on, iż jakkolwiek sprzedaż dóbr duchowych idzie pomyślnie, jednak nie wystarczy dla zapobieżenia stanowczo trudnościom finansowym. Dla tego to Minister chce, po uchwaleniu praw finansowych, jeśli do owej epoki położenie polityczne nie polepszy się, zaproponować nową operację finansową, a to opartą na znajdujących się jeszcze w posiadaniu dobrach kościelnych, które są dostateczne dla zabezpieczenia przyszłości finansowej. — Według Depeszy z Florencji, z 21go b. m., do dnia owego, z biur Izby Deputowanych, cztery odrzuciło wniosek Pana Oliwa względem zarządzenia śledztwa co do bitwy pod Custozza. Inne biura jeszcze nie powzięły postanowienia. (Nord. Allg. Ztg).

— Dnia 18go b. m., w Poznaniu toczyła się sprawa znanego Prezesa miasta Poznania i kuratorjum biblioteki Raczyńskich, przeciw Edwardowi Hr. Raczyńskiemu, o ustąpienie z czterech dolnych pokoi w bibliotece, w których Towarzystwo Przyjaciół Nauk ma złożone swe zbiory. Otóż sąd pretensje miasta jako nieuzasadnione odrzucił i powody ze skargą oddalił. Czy miasto założy apelację przeciw zapadłemu wyrokowi, nie dotychczas wiadomo.

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 22go Stycznia. — Postanowienie Cesarza Austriackiego nakazuje odebranie przysięgi od wszystkich urzędników na Konstytucją Państwa.

Bruksella 22go Stycznia. — „Independance“ ogłasza okólnik Francuzkiego Ministra spraw wewnętrznych, aby stosowali ton dzienników do pokojowych usposobień, jakie Cesarz powtórnie objawił Ministrom.

— **ROZMAITOŚCI.** — Król Abissyński Teodoros któremu obecnie Anglicy wypowiedzieli wojnę, jest człowiekiem silnej budowy ciała; twarz jego nosi na sobie cechy dzikości, ale zarazem i jakiejś powagi teatralnej. Pomimo tego nie byłoby w nim nic odznaczającego się, gdyby nie orszak lwów, którym lubi się otaczać podczas posłuchań, jakie udziela. Mięwa on naprzemian straszliwe napady wściekłości i chwile rozczulenia prawdziwie niewieściego. Człowiek to w ogóle dziwnego usposobienia. Nie lubi pochlebstw, i chciałby z państwa swojego wypędzić wszystkich poetów jak to Platon projektował w swojej Rzeczypospolitej. Poetów nazywa *a zmar*, który to wyraz w języku Abissyńskim ma znaczenie

tręfnia. A jednak jest to człowiek ukształcony do pewnego stopnia i religijny nawet. Na wojnie nosi puklerz czarny, z bawolej skóry, puklerz prostego żołnierza, ale w dniach uroczystych bierze puklerz bardzo ozdobny, pokryty niebieskim aksamitem, haftowanym w lilje srebrne, herb dawnych Królów Francuzkich. Nie czyni jednak tego przez miłość etykiety, bo chętnie zwalnia od niej siebie i innych. Jedną z największych jego przyjemności w dniach przyjęcia, jest zapraszanie obcych dyplomatów, konsulów i całego dworu na przechadzkę w pole. Tam zawiązawszy ogólną rozmowę, sprowadza ten cały tłum do podnóża najbliższej jakiej góry, i nagle puszczając się w bieg ogromnymi suszami, dopędza do samego szczytu, a tam stanąwszy zakłada ręce i spoglądając na wszystkich dyplomatów, konsulów i dworzan, którzy przez grzeczność biegną zdyszani za nim, mówi: „widzę żeście zmęczeni, a ja jednak nie czuję żadnego znużenia, bo mam żelazne płuca.

— Ulubiony feljetonista Francuzki Julian Claretie, przytacza dowcipne słowa Heine'a. Jeden ze znajomych znakomitego tego poety i humorysty, obchodził się nieludzko ze służącymi, tak, że prawdziwie krzyż Pański od niego znosić musieli. A trzeba wiedzieć, że znajomy ów należał do towarzystwa opieki nad zwierzętami i był jednym z najmniejszych członków tego towarzystwa. „Jakże możesz być tak nie ludzkim względem twoich służących? mówił do niego Heine“. „No cóż chcesz, odpowiedział znajomy, „nie jestem wprawdzie filantrop, pomimo tego jednak nie możesz mi odmówić zasług. Naprzykład lubię zwierzęta i opiekuję się chętnie nimi.“ „To czysto przez egoizm“, odpowiedział Heine.

DONIESIENIA.
Są do sprzedania,

przy ulicy Nowy Świat, Nr 18 (nowy), na sciem pięttrze, wejście z bramy, mieszkania Nr 19, następujące przedmioty: Prawdziwe Perły Urjańskie, Srebro, Paletot zimowy i Halaka, zupełnie nowe, i inne rzeczy. — Tamże sobie życzą przyzwójte osoby na mieszkanie, lub też może przychodzić do egzercytowania się na fortepianie. Zastać można od godziny 12 do 4 po południu. (77)

Potrzebem jest Mieszkanie,

od każdego czasu, składające się z 2ch niewielkich Pokoi, oraz Kuchni chociażby oddzielnej, w jednym domu z ogródkiem, w cenie rocznej najwyższej rs: 100, na pięttrze lub na dole. Uprasza się o wiadomość pod Nr 416, na Krakowskiem-Przedmieściu, Nr mieszkania 7. (465)

Dwa Mieszkania,

każde po dwa Pokoje. Jedno jest na dole, drugie na pierwszym pięttrze, do zajęcia zaraz. Są do najęcia do dnia 1 Kwieciana r. b: Mogą być wynajęte bardzo tania, ulica Niecała, Nr domu 614 lit: J, wprost Wierzbowej, okna na ulicę i na Saski ogród. (467)

Handel Win i Korzeni,

w bardzo dobrym punkcie, jest do odstąpienia z powodu słabości i interesów familijnych. — Wiadomość w Redakcji „Kurjera Warszawskiego.“ (437)

Rodowita Francuzka,

pragnie udzielać lekcje języka Francuzkiego. — Wiadomość u Pani Wiśniewskiej, ulica Marszałkowska, Nr 1373. (422)

— Skład Win i Delikatesów A. Bocquet, podczas Maskarad otwarty będzie. (326.)

C E N Y

**W SKŁADZIE MATERJAŁÓW OPALOWYCH
F. ŁAPINSKIEGO,**

Ulica Jerozolimska, róg Składowej, Nr 1582 lit: N.

Węgle kamienne:

- Za korzec w najlepszym gatunku z odstawą kop: 75.
- „ pud „ „ „ „ 12.
- „ korzec w średnim „ „ „ 67 1/2.
- „ pud „ „ „ 11.
- „ korzec kostkowego (do kuchni) „ „ „ 55.
- „ pud „ „ „ 9.

Węgle drzewne (dla Fabryk i do samowarów):

Za korzec z odstawą kop: 67 1/2.

Drzewo opałowe:

- Za sążen kubiczny twardego rs: 12.
- „ „ „ „ miękkiego „ 10.
- Za 1/4 sążnia drzewa rąbanego z 2 kop: 80.

Blizsze szczegóły udzieli Skład i Kantory przyjmujące obstalunki. (12,227).

**Skład Węgla Kamiennego
i DRZEWA OPALOWEGO
A. Kulikowskiego i Ar. Goldmann,**

W Alei Jerozolimskiej, Nr Placu 14.

- Korzec Węgla w wyborowym gatunku kop: 75.
- „ „ „ „ w średnim „ 67 1/2.
- „ „ „ „ kostkowego „ 55.

- Drzewa Sosnowego suchego, sążen kubiczny rs: 10.
- Drzewa twardego sążen z odstawą rs: 12.
- Drzewa rąbanego 1/4 sążnia rs: 2 kop: 80.

Kupujący, podług życzenia węgiel otrzymywać będą w zamkniętych skrzyniach. (6866)

KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ
Dnia 23 Stycznia 1868 r.

Monety i Papiery:	Ządano i Płacono			
	Ruble i Kopejki sr.			
Pół imperjały rosyjskie rs. 5 k. 96.	—	—	—	—
D u k a t y holenderskie rs. 3 k. 42.	—	—	—	—
Obługi skarbowe 100 rs., (oprócz kup.)	—	—	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	80	—	79	67
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	69	—	68	50
Listy likwidacyjne za rs. 100	59	—	58	67
Nowa Ros. pożyczka prem: z r. 1865,	117	25	116	50
„ „ „ „ z r. 1866,	116	50	115	75
Bilety Banku Cesarstwa z r. 1860,	81	—	80	—
Akcje Drogi żel: War.-Wied: za szt.:	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz.-Bydgoskiej,	54	—	53	50
Akcje Głow: Tow: Ros: Drog żelazn.:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz.-Teresc.:	80	50	80	—
Akcje Fabryczno-Lodzkie	78	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs. — k. 34 1/2.
Od Listów likwidacyjnych k. 58 1/2.
Berlin. Wexel 100 tal: 2 m. 117 1/2 do 117 1/2 %.
Wiedeń. Wexel 150 Z. W. 2 m. 100 do 100 1/3 %.

Ceny Targowe Warszawskie. — D. 22 Stycznia płacono: Za korzec pszenicy od rs: 7 k: 60 do rs: 10 kop. —; żyta od rs: 6 kop: 75 do rs: 6 kop: 97; owsa od rs. 3 kop: — do rs: 3 kop: 30; gryki od rs: 4 kop: 65 do rs: 4 k: 80 kartefli od rs: 2 k: 40 do rs: 2 k. 60.
Okowity płacono dnia 22go Stycznia za wiadro od rs: 4 k: 11 do rs: 4 k: 20; za garniec od rs: 1 k: 34 do rs: 1 k: 37.



Bilet Lombardowy, za Nrem 18,663 wydany, przypadkowym sposobem zaginął. Znalazcę uprasza się o odniesienie go na Nowe-Miasto, pod Nr 315, do właściciela. (567)

WIELKI TEATR.

Dziś we Czwartek, dnia 11 (23) Stycznia 1868 r.

OPERA w 1-ym akcie:

VERBUM NOBILE.

Słowa Jana Chęcińskiego, muzyka Stanisława Moniuszki.

OSOBY.

Pan Serwacy	—	Pan Prohazka;
Zuzia jego córka	—	Panna Graetz
Pan Marcin	—	Pan Koehler
Stanisław	—	Pan Ziolkowski
Pan Bartłomiej	—	Pan Kozieradzki
Wieśniacy i Wieśniaczki.		

OPERETKA KOMICZNA w 1-ym akcie:

BURSZE.

Tłumaczenie z Niemieckiego Wł: L. Anczyca. — Muzyka Franciszka Soupe.

Janko	}	Studenci	Panna Kwiecińska
Brand			Panna Stankiewicz
Kletke			Panna Rybicka Wiktorja
Borman			Panna Rybicka Bronisława
Gerhard			Panna Szymańska
Rudolf			Panna Seredyńska
Flieder			Panna Popieleska
Honig			Panna Rutkowska
Pepi			Panna Wojakowska
Bohr			Panna Mellerowicz Teofila
Schalk			Pani Boguszewska
Sprudel			Panna Oswald
Licht			Panna Anczyz
Istl			Panna Mellerowicz Amelja
Miller			Pan Wnorowski
Weinstock	Pan Marczewski		
Lang	Pan Zakrzewski		
Biermann	Pan Mystkowski		
Schnapsvogel	Pan Borawski		
Tolkopf	Pan Jakesz		

Hieronim Geyer, lichwiarz — Pan Kozieradzki
 Antoni czeladnik szewski — Panna Grabowska
 Różia jego narzeczoną — Panna Gobert
 Szczołeczka posługacz studencki — Pan Szczepkowski
 Schultze oberżysta z pod Wielbłąda — Pan Szober
 Rzecz dzieje się niedaleko Heidelbergu.
 Na zakończenie Mazurek studencki układu Pana Meunier.

DIVERTISSEMENT układu Romana Turczynowicza, z muzyką Józefa Stefaniego.

TANCE PERSKIE.

PP: Piotrowska, Turczynowicz, Popiel, Rycerkiewicz, Brandt, Lesiewska, Chronowska, T. Ostrowska, Charjanow.

PP: Kuhné, Marx, Objeziński, Rzewuski, Wiśniewski, Adler, Filatyn, Ostaszewski, Andruszkiewicz, Royer, Stowiński, Karpowicz, Gellert.

Śpiew: Pan Mystkowski — i Chór.

PORZĄDEK WIDOWISKA: Verbum nobile. — Bursze. — Tańce Perskie.

Zacznie się o godzinie 7-mej.

— Jutro: **La Muta di Portici**, przez artystów Włoskich. Abonament zawieszony.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej. — Redaktor S. Bogusławski.

PRZEDSTAWIENIE NADZWYCZAJNE na dochód ubogich pod opieką Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności zostających.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś we Czwartek, dnia 11 (23) Stycznia 1868 roku.

OBRAZY ŻYWE.

Z OSÓB TOWARZYSTWA WARSZAWSKIEGO.

- 1) **ELEONORA I TASSO.**
- 2) **REBEKA I ELEAZAR.**
- 3) **MIGNON WYKUPIONA OD CYGANÓW.**
- 6) **DOBROczynność.**

Przez Artystów Sceny Warszawskiej.

KOMEDJA w 1-ym akcie PP: Labiche i Lafranc z Francuzkiego tłumaczona:

Uściskajmy się!

OSOBY

Margrabia de Manicamp	—	Pan Ziolkowski
Berta jego córka	—	Pani Ostrowska
Vice-Hrabia de Chatenay	—	Pan Piasecki
Kawaler de Folleville	—	Pan Stolpe
Szambelan Księża Kondousza	—	Pan Dąbrowski
Służący	—	Pan Adler.

KOMEDJA w 1-ym akcie P. Premaray, z Francuzkiego tłumaczona:

DOKTOR ROBIN.

Dawid Garrik	—	Pan Królikowski.
Jakson bogaty przedsiębiorca	—	Pan Grzywiński.
Artur Mallam adwokat	—	Pan Piasecki.
Marja córka Jaksona	—	Panna Łapińska.
Judyta ochmistrzyni Marji	—	Panna Bondasiewicz
Służący	—	Pan Adler.

PORZĄDEK WIDOWISKA: 1szy obraz. — Uściskajmy się. — 2gi obraz. — 3ci obraz. — Doktor Robin. — 4ty obraz.

Zacznie się o godzinie 7mej.

— Jutro: **Zydz!**

WYSTAWA kopji słynnego obrazu **Sąd ostateczny**, z Gdańska, w Hotelu Lipskim pod Nr 30 codziennie od godziny 10ej z rana do 9ej wieczorem. Cena wejścia kop. 20; Uczniowie i dzieci płacą połowę. — Tamże dostawność **opisu** Obrazu. — Nadmieniam się, że już krótki tylko czas, Obraz ten jest do obejrzenia.

Dziś i codziennie, w sali dawniej Alkazaru Francuzkiego, w domu P. Grodzickiego, w ogrodzie, przy ulicy Królewskiej, dwa przedstawienia widowiska z **Teatru Mechanicznego**, przez Pana E. Tarwith. Początek 1go o godzinie 5ej, drugiego o godzinie 7ej wieczorem. Biletów nabyć można w Bufecie.



Dziś i codziennie na **Nalewkach**, w ogrzonym budynku od godziny 9 z rana do god. 8 wieczorem; **WIELKA MENAZERJA M. Heidenreicha**. Właściciel teje Menażerji powiększył ją w tych dniach świeżym transportem zwierząt. Przybył tu także i brat jego, sławny pogromca zwierząt, Pan Adolf Heidenreich, i będzie dawał przedstawienia przed karmieniem zwierząt, to jest będzie wchodził do wnętrza jednej głównej klatki, gdzie zgromadzone będą różne drapieżne zwierzęta, przedstawiając ich tresurę. Główne karmienie odbędzie się codziennie o godz: 4ej po południu i o godzinie 7 wieczorem.